

Zamachowski W. (red.) 2008. **Biologia płazów i gadów – ochrona herpetofauny**. IX Ogólnopolska Konferencja Herpetologiczna 22-23 września 2008. Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków, str. 188. ISBN 978-83-7271-502-9



Tom składa się 46 artykułów. Płazom poświęcono najwięcej, bo aż 28 prac, gadom 13, a obu tym gromadom jednocześnie tylko 4. W przeciwieństwie do poprzednich tomów, które zawierały także artykuły z zakresu anatomii i morfologii, zawartość tego odpowiada tytułowi. Mamy więc prace o charakterze doniesień faunistycznych, ekologiczne oraz związane z ochroną herpetofauny. Zdecydowanie przeważają artykuły o tematyce faunistycznej, niekiedy poszerzone o opis zagrożeń, jakim poddane są populacje z danego terenu. Druga, nieco mniejsza grupa prac, dotyczy wpływu niekorzystnych czynników na płazy i gady oraz sposobów radzenia sobie z tymi problemami. Artykuły omawiające morfologię, biologię gatunku, aspekty metodyczne badań terenowych, gatunki egzotyczne oraz te, które hodowane są w niektórych ogrodach zoologicznych, jak również związane z edukacją, stanowią zdecydowaną mniejszość.

Na początku chciałbym wymienić usterki o charakterze redakcyjnym, które dotyczą cytowania literatury. W niektórych pracach (str. 38-39, 70-73, 125-130, 136-145, 162-162) brak w tekście niektórych pozycji zamieszczonych w wykazie literatury. W kilku innych (str. 89-94, 136-145, 148-150) jest na odwrót. W pracy ze str. 146-147 spisu zabrakło. W innej (str. 158-161) brak przy cytowanym nazwisku daty i w tekście i w spisie. Z kolei w artykule ze str. 136-145 autorzy w spisie literatury podali rok publikacji nie przy nazwisku czy inicjale imienia, jak to zwykle ma miejsce, ale na końcu cytowanych prac. Na str. 95-98 spotykamy się z cytowaniem za pomocą odnośników. Mamy także powołanie się na tabelę (str. 166), której nie zamieszczono. Na str. 34 z jednej pozycji literaturowej zrobiły się dwie, zabrakło inicjałów imion przy nazwiskach i błędnie podano nazwę wydawnictwa. Książka pod redakcją R. A. Seigela, J. T. Collinsa i S. S. Novak „Snakes: Ecology and Evolutionary Biology” została wydana przez McGraw-Hill Publishing Company, a nie przez The Blackburn press.

Na str. 152 wystąpiły drobne zniekształcenia w nazwach syntaksonów. Mamy więc klasę *Potametea*, a nie *Potametalia* (to rząd). Brzezina bagienna to *Vaccinio uliginosi-Betuletum pubescentis*, a nie *Vaccinio uliginosi-Betuletum*. Literówki zauważyłem na str. 149. Jest *Vitis-idea* (poprawnie *Vitis-idaea*) i *Dicranium* (poprawnie *Dicranum*). Na str. 185 powinno być *horsfieldii*, a nie *horsfieldi*, a także ostajnica zamiast ostojnica. Pozostaje także sprawa aktualności nazw łacińskich. Niektórzy używają *Lissotriton* zamiast *Triturus*, *Pelophylax* zamiast *Rana* oraz *Pseudepidelea* zamiast *Bufo*. W jednym tomie należałoby przyjąć jednolite nazewnictwo.

Wydaje się zbędne podawanie w tytule za nazwą łacińską inicjału nazwiska lub jego skrótu (str. 36, 38, 121, 136, 148). Autorzy powinni zdawać sobie sprawę z tego, że ich praca może zostać kiedyś przez kogoś zacytowana, jednak ten ktoś będzie zmuszony do poprawnego

przepisywania zbędnego balastu literowego. Podobnie ma się rzecz, gdy inicjały lub skróty nazwisk za nazwami łacińskimi umieszcza się w tekście, co zmniejsza jego przejrzystość (artykuł ze str. 121-124). Umieszczono tam również skrót nazwiska za nazwą łacińską piaszkownicy zwyczajnej. Umieszczanie skrótów lub inicjałów nazwisk, czasem również daty, zauważyłem także w innych miejscach (str. 17, 20, 29, 56, 166, 169, 171, 172). Praktyka taka (sam ją kiedyś stosowałem) jedynie utrudnia życie autorom oraz czytelnikom.

Wskażę teraz te fragmenty tekstu, które zawierają błędy, względnie mają one charakter dyskusyjny.

Na str. 15 podano, że „Oznaczanie przynależności gatunkowej płazów dokonywano przy pomocy klucza do oznaczania płazów Z. Głowacińskiego i J. Rafińskiego (Głowaciński i Rafiński 2003).” Autorem klucza w cytowanej pracy jest drugi z wymienionych autorów.

Ze str. 19 zacytuję obszerniejszy fragment: „Ze względu na bardzo wysoką wrażliwość na zmiany środowiska przyrodniczego płazy zaliczane są do najlepszych wskaźników jego jakości czyli bioindykatorów (Rybacki 2003, Rybacki, Berger 2003). Najprostszą metodą bioindykacji jest analiza występowania lub braku osobników danego gatunku na określonym terenie (Zimny 2006 b), ponieważ na pogorszenie stanu środowiska bardzo szybko reagują one zmniejszeniem wielkości populacji lub całkowitym zanikiem gatunku (Zimny 2006 a, 2006 b).” Z kolei w pracy o zmianach liczebności płazów rezerwatu „Brzeźno” w Pszczewskim Parku Krajobrazowym (str. 151-155) podano na samym początku, że „Płazy ze względu na ziemno-wodny tryb życia są bardzo wrażliwe na zmiany zachodzące w środowisku.” Sprawa nie jest taka prosta. Ichtiolodzy wymieniają ryby łososiowate lub – jeszcze szerzej – reofilne (prądolubne) jako dobre wskaźniki stanu czystości wód i jakości parametrów fizyko-chemicznych koryta rzecznego. Botanicy z kolei duże zdolności bioindykacyjne przypisują pewnym gatunkom porostów. O zgubnym wpływie DDT na organizmy dowiedziano się obserwując drastyczny spadek populacji niektórych ptaków drapieżnych. Wszystko zależy od tego, jaki czynnik poddawany jest analizie. Niektóre gatunki płazów w sposób czuły reagują na zmiany środowiska przyrodniczego, mogą więc uchodzić za dobre bioindykatory jego stanu, jednak zakres tolerancji poszczególnych gatunków na niekorzystne czynniki środowiskowe bywa odmienny (Parent 1992). Duże zróżnicowanie filogenetyczne czyni z tych zwierząt w wielu przypadkach trudny obiekt do testowania np. wpływu pestycydów na ich populacje. Okazało się, że płazy bezogonowe są znacząco bardziej odporne na niektóre inhibitory cholinoesterazy z klasy pestycydów będących w najszerszym użyciu, w porównaniu z innymi grupami kręgowców (Hall i Henry 1992). Interpretacja zmian w populacjach płazów może być utrudniona z uwagi na to, że zwierzęta te zamieszkują zarówno środowisko wodne, jak i lądowe. W przypadku niekorzystnych zmian tego pierwszego, nie wykraczających jednak poza granice tolerancji, płazy mogą go opuścić, w przeciwieństwie do organizmów typowo wodnych, które są skazane na stały pobyt w takim środowisku. Natomiast brak obecności jakiegos gatunku w danym miejscu może wynikać chociażby z naturalnie warunkowanych przyczyn o charakterze historycznym (np. zmiana zasięgu spowodowana wahnięciem klimatu) lub z jego właściwości biologicznych. Na przykład, w górach zasięg gatunku kończy się na danej wysokości. Powyżej niej gatunek nie występuje ze względu na niekorzystne warunki środowiskowe – m.in. zbyt niską temperaturę, która może uniemożliwiać rozmnażanie, a nie z powodu niekorzystnych oddziaływań o charakterze antropogennym, choć te również mogą się pojawić.

Str. 23 – „Wymieranie niektórych lokalnych populacji oraz (re)kolonizacje innych są w strukturze metapopulacji procesami naturalnymi. Gatunek przetrwa, jeśli liczbę wymierań równoważy liczba kolonizacji.” Wydaje mi się, choć tu mogę się mylić, że (re)kolonizować można obszar, a nie populacje. Metapopulacja może utracić kilka populacji lokalnych bardzo

małych liczebnie, a zyskać jedną bardzo liczną. W ostatecznym bilansie trzeba więc uwzględnić liczbę osobników.

Ze str. 36-37 zacytuję kilka fragmentów: "... przeprowadzono inwentaryzację wybranych elementów flory Mierzei Gardęńskiej,...", „Typowym elementem wybrzeża niskiego jest plaża, która obejmuje obszar między maksymalnym zasięgiem fal sztormowych a najniższym poziomem morza. Plaże powiększają się, gdy fale przynoszą piasek i go tam zostawiają. W Polsce przykładem wybrzeża niskiego jest wybrzeże mierzejowe,...”, „Obszar na którym zaobserwowano okazy, to odcinek o długości 1 kilometra, o klifowym charakterze wybrzeża.” Plaża może być również jednym z elementów wybrzeża klifowego choć jej szerokość jest tu zazwyczaj niewielka. Wybrzeże mierzejowe może mieć niekiedy znaczną wysokość – tzw. Wielbłądzi Garb na Mierzei Wiślanej w kulminacji osiąga 49.5 m n.p.m., dlatego lepszym przykładem wybrzeża niskiego jest wybrzeże niskie bagienne, które może być pozbawione plaży. Ten typ wybrzeża wykształcił się np. w kilku miejscach Zatoki Puckiej u wylotu niektórych pradolin. Powstawanie i trwanie plaży zależy od dodatniego bilansu procesów akumulacyjnych nad procesami abrazyjnymi. Dochodzą tu procesy eoliczne (akumulacji i deflacji), a w przypadkach szczególnych również akumulacji deltowej cieków (u nas głównie Wisły). Na klifach aktywnych częścią materiału zdeponowanego na plaży pochodzi z procesów osuwiskowych (osypiska, spływy, obrywy, zsuwy). U podstawy dolnej części takiego klifu, stanowiącej często stopień osuwiskowy z progiem abrazyjnym, powstają wtedy klasyczne stożki nasypowe, zwane koluwalnymi. Ujemny bilans rumowiska występujący na plaży i w podbrzeżu (jako element strefy brzegowej podbrzeże stanowi pas dna występujący wzdłuż brzegu morskiego) sprawia natomiast, że górę biorą procesy abrazyjne, które są odpowiedzialne za zanik plaż. Podczas wezbrań sztormowych podbrzeże ulega czasem odsłonięciu. Silne wezbrania mogą także powodować przelew wody przez wydmy białą aż do wydmy szarej. Podbrzeże i pas wydmy do plaży nie należą. Wspomniany przez autorów „klif” to w istocie podcięty abrazyjnie wał wydmy. Na wybrzeżu mierzejowym nie ma klifów. W artykule tym, który ma przedstawiać zagrożenia płynące z ukształtowania wybrzeża Bałtyku na występowanie padalca, brakuje konkluzji. Podano 2 przypadki obserwacji tej beznogiej jaszczurki na plaży, nie wyjaśniono jednak, w jaki sposób charakter wybrzeża wpływa na występowanie gatunku. Wskazano jedynie na zagrożenia dla osobnika, który znajdzie się w takich warunkach.

W artykule o gniewoszu plamistym w Rytrze oznaczenia płci dokonano na podstawie ubarwienia brzucha (str. 39). Sposób identyfikacji na podstawie wykształcenia nasady ogona (piszę o tym dalej) jest pewniejszy. Ubarwienie brzusznej powierzchni tułowia tego węża wykazuje dużą zmienność i może być niekiedy powodem błędnego określenia płci.

Na str. 44 przy charakterystyce herpetofauny ryterskiego „Parku Ekologicznego” podano, że sporadycznie występuje tam żmija zygzakowata, a nieco dalej (ta sama strona) wymieniana jest ona w grupie gatunków spotykanych dość często. Jak więc jest naprawdę?

Znacznie więcej naszych miast posiada opracowaną batrachofaunę, aniżeli sugerują to autorzy na str. 89. Są to m.in. Białystok, Kielce, Lublin, Słupsk, Wrocław, Zielona Góra.

Przy omawianiu występowania traszki grzebieniastej w lasach zachodniej części kraju wymieniono typy zbiorników wodnych, w których gatunek ten występował. Były to bagna, stawy i olsy (str. 101). Niewiele z tego rozumiem.

Na str. 81 pada stwierdzenie, że salamandry olbrzymie nie posiadają płuc. Posiadają, ale są one mało funkcjonalne. Brak płuc jest charakterystyczny dla salamander bezpłucnych.

W pracy o gniewoszu z Pienińskiego Parku Narodowego nie oznaczono płci u 2 okazów ze względu na uszkodzenie ogona (str. 105). Nieco dalej (str. 106) napisano, że udział tego gatunku wśród innych gadów w niektórych okresach obserwacji wynosił aż 48 %. Łatwym do oceny i rozstrzygającym kryterium jest kształt ogona u nasady – znacznie zgrubiała u sam-

ców, a szybko zwięzający się od otworu kloakalnego u samic. Uszkodzeniu ulega zwykle jego koniec, co przy ustalaniu płci nie ma znaczenia. Druga informacja wydaje mi się trudna do zaakceptowania, zwłaszcza w kontekście zwyczajów pokarmowych tego węża, który w wielu miejscach swego występowania odżywia się głównie jaszczurkami.

Nie ma cieków wodnych (str. 118, 119), a jedynie cieki.

Na str. 123 podano, że „W odróżnieniu od innych płazów żyjących w Polsce, zarówno larwy jak i dorosłe osobniki ropuchy paskówki tolerują stosunkowo wysokie zasolenie środowiska. Jest to cecha, która umożliwia im życie np. na nadmorskich wydmach.” Na naszym wybrzeżu w zbiornikach z zasoloną wodą położonych na plaży lub wśród wydm można spotkać także ropuchę szarą, zieloną, żabę wodną, śmieszkę, trawną, moczarową, sporadycznie inne gatunki. Wszystkie one są w stanie odbyć rozwój larwalny w tych warunkach i się przeobrazić.

Str. 124 – „W Polsce występowanie płazów charakterystyczne jest dla terenów o dużej wilgotności, dlatego obecność i środowisko życia paskówki stanowi tu pewną osobliwość.” Równie „osobliwa” jest ropucha zielona.

W podsumowaniu recenzji należałoby apelować do osób odpowiedzialnych za ostateczny kształt materiałów konferencyjnych, by baczniejszą uwagę przywiązywały do eliminacji usterek o charakterze typograficznym, dotyczących nazewnictwa, jak również związanych z terminologią tych dziedzin, które są przez herpetologów wykorzystywane w ich pracy. Dotyczy to m.in. szeroko pojętej geografii, oraz botaniki. Z pewnością usunięcie tego typu wad spowoduje podniesienie jakości poszczególnych prac, jak i całego wydawnictwa, na czym przecież wszystkim powinno zależeć. Mimo wytkniętych niedociągnięć tom ten daje niezłe wyobrażenie o stanie krajowej herpetologii terenowej. Za dwa lata, bo w takich odstępach odbywają się konferencje, będzie pewnie okazja do omówienia następnego.

LITERATURA

- HALL R. J., HENRY P. F. P. 1992. Assessing of pesticides on amphibians and reptiles: Status and needs. *Herpetol. Journ.* 2: 65-71.
- PARENT G. H. 1992. L'utilisation des batraciens et des reptiles comme bio-indicateurs. *Les Nat. Belges* 73 (2): 33-63.

Jacek Błazuk